ROK VI. WRZESIEŃ 1933. № 9

DROGOWSKAZ

MIESIĘCZNIK

Adres redakcji: Ks. Czesław Małysiak T. B. Z. Trzebinia (Woj. krak.)
Wychodzi co miesiąc. — Prenumerata roczna 3 zł. — Pojedyńczy numer 30 gr.

Otrzymaliśmy list ks. Wł. Ledóchowskiego, generała Księży Jezuitów, który poniżej podajemy:

Rzym, dnia 29 czerwca 1933.

Czcigodny Ojcze Superjorze!

Ze szczerą wdzięcznością otrzymałem przez Przewielebnego O. Asystenta Pabsta dwie prace Czcigodnego Ojca Superjora, jakoteż rocznik „Dzwonka“ poświęcony propagandzie idei rekolekcyjnej w naszej ukochanej Ojczyźnie. Cieszę się bardzo, że Boże Serce hojnie błogosławi tak gorliwej i umiejętnej pracy Czcigodnych Ojców na niwie rekolekcyjnej. Źródło tego błogosławieństwa między innemi widzę w stosowaniu się Czcigodnych Ojców do metody św. Ignacego, która jak doświadczenie stwierdza, krocie dusz zyskała dla Boga. Te proste i podstawowe prawdy, ujęte w mistrzowską całość, mają w sobie moc Bożą, która w myśl encykliki „Mens nostra“, odnowić może skutecznie ludzkość w duchu Chrystusowym i skupić katolików w szeregach Akcji Katolickiej.

Życząc ze serca i nadal jaknajobfitszego błogosławieństwa w tej zbożnej pracy, polecam się łaskawej pamięci Czcigodnego O. Superjora przy Ofierze św.

Sługa w Chrystusie.

Wł. Ledóchowski T. J.

Pójdę na rekolekcje.

Już naprawdę odczuwam głód ducha, już mi jest zanadto ciężko oddechać tą atmosferą, tem otoczeniem bez Boga. Dusza moja tak się rozklekotała, tak się rozluźniła, że potrzebuje wzmocnienia, by się do reszty nie rozleciała w kawałki niewiary, niecnoty i zupełnej bezbożności.

Kochani koledzy, wierzcie mi, że pójdę na rekolekcje, ale takie ścisłe, zamknięte, zupełnie odcięte od gwaru świata i jego hałasu.

Słyszałem że tam, na rekolekcjach, wśród ciszy zupełnej, wśród głębokich zastanawiań się nad celem życia ludzkiego, nad wiecznemi prawdami, człowiek dochodzi do zupełnego spokoju wewnętrznego, do równowagi ducha.

Czytałem, że nawet wielkie powagi ze świata nauki i sztuki, odprawiały już takie ćwiczenia duchowne i że ci wielcy ludzie odchodzili z nich zupełnie wewnętrznie odrestaurowani na duchu mocno pokrzepieni.

Nie będę zważał na to, co mi powiedział jeden z lekkomyślnych kolegów, takich, co to nigdy głębiej nie myślą, tylko żyją sobie — ot tak — z dnia na dzień i wymyślają coraz to nowsze pustoty, by jakoś dzień wypełnić. Mówił mi między innemi, że rekolekcje zamk. to odprawiają tylko desperaci, ludzie tacy, co to żyć nie umieją, co nie mogą używać, albo im już życie zbrzydło. To znów innym razem, słysząc o mojem solidnem postanowieniu odprawienia rekolekcyj zamkniętych, oświadczył, że onby nigdy na takie „coś" nie poszedł, bo tam idą tylko próżniaki, a on, człowiek czynu i pracy, na to nie ma czasu.

Skończyło się na tem, żeśmy się wcale nie mogli zrozumieć i dogadać. Ja mówię, że idę na rekolekcje i chcę go za sobą pociągnąć, a on tymczasem w drugą stronę ciągnie, i mnie od powziętego chce odwieść.

Więc rozstajemy się któtkiem: do widzenia! — i koniec.

Ja poszedłem swoją drogą, a on swoją.

I oto jutro idę na zamknięte rekolekcje, boć już i czas najwyższy, bym te ćwiczenia duchowne odprawił. *Rekolektant.*

GDZIE ODPRAWIĆ REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE

W Domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

Sierpień

21 — 25 Kapłani
28 — 1 wrześ. Panny młodsze

Wrzesień

6 — 10 Panowie z inteligencji
11 — 15 Niewiasty z 3 Zak.
20 — 24 Panny które rek. zamk. odprawiały
26 — 30 Mężczyźni.

Październik

30 wrześ. — 4 Matki (niemieckie)
4 — 8 Podoficerowie
10 — 14 Panny ponad 30 lat
15 — 19 Młodzieńcy
24 — 28 Panny z Sodalicji M.
28 — 1 list. Wdowy.

Listopad

1 — 5 Dusze ofiarne (panny)
6 — 10 Mężczyźni z 3 Zak.
12 — 16 Panny
29 — 3 grud. Panie z inteligencji.

Grudzień

4 — 8 S. M. P. żeńskie
10 — 14 Niewiasty
18 — 22 S. M. P. męskie.

UWAGA: Początek rekolekcyj pierwszego dnia o godz. 20-ej (8 wieczór), koniec — ostatniego dnia rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, raczy się zgłosić, podając swój dokładny adres. Z domu rekolekcyjnego otrzyma „kartę przyjęcia".

Za cały czas pobytu z utrzymaniem, mieszkaniem i t. d. płaci się 15 złotych. Osoby mniej zamożne złożą 10 złotych. Osoby zamożniejsze składają zwykle 20 zł. Osoby ubogie otrzymują miejsce **bezpłatne.** Opatrzność Boża za nie nagrodzi.

Prosimy przy zgłoszeniach na rekolekcje podawać swój stan i zawód.

W drodze powrotnej uczestnicy korzystają ze zniżki kolejowej 50 procent.

Adres Domu rekolekcyjnego św. Józefa:
OO. SALWATORJANIE, TRZEBINIA

W DIECEZJALNYM DOMU REKOLEKCYJNYM W KOKOSZYCACH.

(Stacja kol. Wodzisław. Odległość od stacji 4 km.).

Dla Matek chrześcijańskich 21—25 sierpnia.
Dla Mężczyzn z III. zak. 31. VIII — 4. IX.
Dla Członkiń Tow. św. Wincentego a Paulo 5—9 września.
Dla Kapłanów od 11—15 września.
Dla Panien od 21—25 września.
Dla Kobiet od 26—30 września.
Dla Mężów Katolickich od 30. IX. — 4. X.
Dla Kongregacyj Marj. od 5—9 października.
Dla Wdów od 16—20 października.
Dla Młodzieńców od 20—24 października.
Dla Pań z inteligencji od 9—13 listopada.
Dla Kapłanów od 13—17 listopada.
Dla Mężów Katolickich od 18—22 listopada.
Dla Żon Bezrobotnych od 23—27 listopada.
Dla Kongregacyj Marj. od 28 listopada — 2 grudnia.
Dla Panów z inteligencji od 7—11 grudnia.
Dla Matek chrześcijańskich od 11—15 grudnia.
Dla Nauczycieli od 27—31 grudnia.

NIEMIECKIE.

Für Gesselenvereine 12—16 August.
Für Kongregationen 25—29 August.
Für Kath. Männer 16—20 Septem.
Für Kath. Mütter 10—14 Oktober.
Für Kongregationen 2—6 December.

Początek pierwszego dnia o godz. 19-tej, koniec ostatniego dnia rano. Koszta prócz przejazdu wynoszą dla dorosłych 18 zł., dla młodzieży 15 zł. Niezamożni, za poświadczeniem swego Proboszcza, otrzymują zniżkę. W drodze powrotnej uczęstnicy korzystają ze zniżki kolejowej 50%. Zgłoszenia możliwie najwcześniej przesyłać pod adresem: Sekretarjat Rekolekcyjny — Katowice, ul. Piłsudskiego 20. tel. 34.01.

W DOMU REKOLEKCYJNYM OO. JEZUITÓW W DZIEDZICACH NA ŚLĄSKU

Dla Kapłanów: od 31 lipca do 4 sierpnia.
Dla Księży Prefektów: od 7—11 sierpnia.
Dla Młodzieńców z kongr. marj. od 12—16 sierpnia.
Dla Panów z inteligencji: od 18—22 września.
Dla Kapłanów: od 28 sierpnia do 1 września.
Dla Kapłanów: od 25—29 września.
Dla Mężczyzn: od 2—6 październ.
Dla Kapłanów: od 16—20 październ.
Dla Panów z inteligencji: od 31 paźd. do 3 listop. (dla mających więcej czasu do 4 listopada)
Dla Kapłanów: od 6—10 listopada
Dla Kapłanów: od 20—24 listopada
Dla Mężczyzn: od 4—8 grudnia
Dla Kapłanów: od 11—15 grudnia.

Dzień pierwszy oznacza początek rekolekcyj o godzinie 19-tej; dzień ostatni zakończenie o godzinie $6^1/_2$ rano.

Koszta utrzymania 15 zł.; inteligencja i zamożniejsi płacą 20 zł.; maturzyści 10 zł. Do dyspozycji rekolektantów piękny i obszerny park. Zgłoszenia, jak najwcześniej kierować należy pod adresem:

Ks. Superjor OO. Jezuitów, Dziedzice, tel. 67.

W DOMU REKOLEKCYJNYM OO. JEZUITÓW WE LWOWIE

ul. Dunin-Borkowskich 11.

Dla Kapłanów: 28 sierp. — 1 wrześ.
Dla Kapłanów: 11 — 15 września
Dla Organistów: 25 — 29 września
Dla Kapłanów: 16—20 października
Dla Kapłanów: 20—24 października
Dla Kapłanów: 11—15 grudnia

Początek pierwszego dnia o godz. 19-ej, koniec ostatniego dnia rano. O wczesne zgłoszenia uprzejmie prosi O. Superjor.

SS. BETANKI — PUSZCZYKOWO POD POZNANIEM.

Panie, które życzyły sobie odprawić pojedyńczo rekolekcje zamknięte mogą to uczynić każdej chwili.

Informacje pod adresem: Przełożona Sióstr Betanek, **Puszczykowo** pod Poznaniem lub Poznań, Św. Marcin 8, w biurze Caritas, pokój 6, we wtorki i czwartki od 4 do 5 popoł.

Polsko, dokąd idziesz?

W jakiemś piśmie spotkałam takie wyrażenie: „Quo vadis Europa?" Dokąd idziesz Europo?

Zastanawiając się nad tem pytaniem, przyszło mi inne na myśl „Dokąd idziesz Polsko?". Nie jestem politykiem, dyplomatą, więc trudno mi jest odpowiedzieć; ale jestem katoliczką i z tego punktu widzenia odpowiadam sobie, że większa część Europy toczy się w przepaść, bo odwróciła się od Boga, a i Polska, niestety, wchodzi na te tory. O zgrozo, czyż to możliwe? Rozejrzyjmy się dokoła i przypatrzmy się wszystkiemu, a stwierdzimy, jak *polscy bezbożnicy poczynają już pracę burzenia i niszczenia.* Usuwają krzyże, obrazy św., pozdrowienie katolickie i t. p. A te mowy bluźniercze przeciw Bogu, Kościołowi katolickiemu i inne?

W książce „Poznanie i kształcenie charakteru" ks. Ciemniewskiego czytamy: „W daleką wybierzmy się podróż, bo aż do najwyższych krain ducha ludzkiego, ciężka przytem i znojna czeka nas droga, bo droga trudów i walk wewnętrznych. Czy nie wskazanem byłoby przeto zastanowić się raz jeszcze nad celem naszej podróży?" A więc Polsko, dokąd idziesz? A kto jest tą Polską? To jest społeczeństwo polskie — my Polacy, Polki; ojcowie, matki, dzieci — panowie, panie i służba; urzędnicy, robotnicy i rolnicy. To jest Polska!

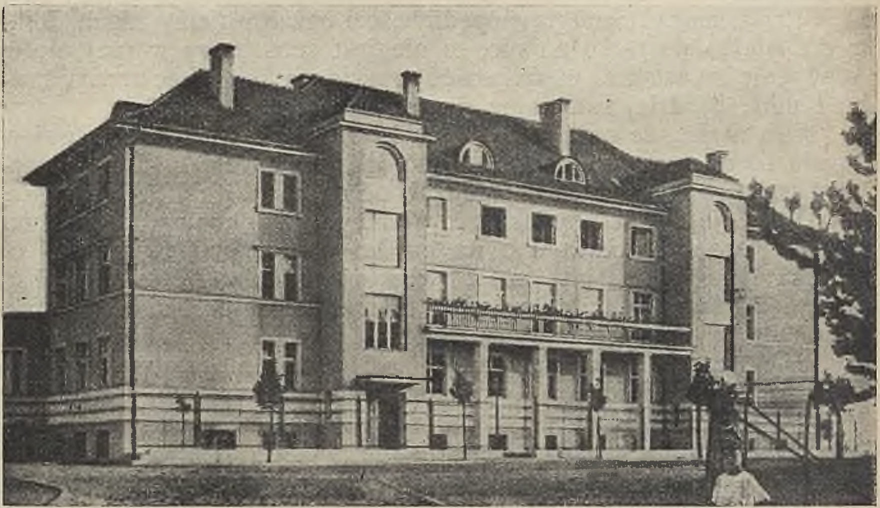
Więc cóż wypada nam zrobić? — Naprawić zło, odnowić wszystko w Chrystusie, jak powiedział papież Pius X.

Zacznijmy corychlej to odnowienie i to najlepiej każdy niech poczyna sam od siebie, a będzie to najłatwiej uczynić na rekolekcjach zamkniętych.

W pierwszym szeregu niech nowożeńcy staną na wzór młodego Tobjasza, który, nim pojął Sarę za żonę, trwał z nią 3 dni na modlitwie; niech nowożeńcy idą na rekolekcje zamkn., a wtedy zrozumieją, jak ważnem jest małżeństwo i będą dziękować Jezusowi, że uczynił je nierozerwalnem. Ojcowie zrozumieją, że dzieci,

to wielki dar Boży, dla których trzeba przez całe życie ponosić ofiary, oraz świecić dobrym i bogobojnym przykładem. Matki pojmą na tych ćwiczeniach, że Bóg do nich mówi: „Weź to dziecię, wychowaj je, a ja ci zapłacę“. I młodzież niech się garnie na rekolekcje zamknięte, jak Apostołowie na ostatnią Wieczerzę, bo tam, zdala od zepsutego świata, Jezus pozwoli im spocząć, na Swem Boskiem Sercu i tam zrozumieją, że tylko rozpustnicy boją się czystości.

Nie ociągajmy się z odnowieniem Polski w Chrystusie, abyśmy, utraciwszy Boga i zeszedlszy w przepaście niewiary, nie potrzebowali powiedzieć — Polsko, złą drogę obrałaś! Ciężko nam jest obecnie, bardzo ciężko, ale słuchajmy, ktoś nas woła: „Przyjdźcie do mnie



Sanatorjum w Ludwikowie pod Poznaniem, gdzie chorzy odprawili swoje rekolekcje.

wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście!“ Ach, to Jezus nas woła na rekolekcje zamknięte.

Bierzmy się więc do dzieła, czas krótki jest — dusze giną. Nie ubezpieczajmy się tem, że Kościół będzie trwał na wieki i że go nie przemogą moce piekielne, bo ta obietnica uczyniona jest całemu Kościołowi, ale w poszczególnych krajach odbiera Bóg Królestwo Swoje, gdy je widzi niegodnemi Ewangelji Syna Swego.

Polsce nie będzie odjęte Królestwo Boże, o ile powiększymy i polepszymy dusze nasze, jak powiedział Mickiewicz. *A. Zalewska.*

Kamyki dla odbudowy duszy.

O cierpliwości i łagodności dobrze mówić tym, którzy tę cnotę posiadają już z przyrodzenia, lub umieli ją sobie w życiu przyswoić. Można się nawet nad temi cnotami rozwodzić, rozpisywać, ale to wszystko będzie inaczej wyglądało w teorji, a inaczej w praktyce.

Być zawsze równo-łagodnym, cierpliwym i miłym, to jest sztuką nielada. Zawsze w porę umieć zamilknąć i stłumić swój gniew, to nie tak łatwo. Zwłaszcza, gdy się jest z natury porywczym i w żyłach płynie burzliwa krew. A w dodatku ambicja i honor także mają swoje prawa, które należy uwzględnić. A tu, jak na złość, wypadło żyć i pracować z jakimś tam gruboskórnym, tępym i złym człowiekiem. Nie mało więc znajduje się okazyj, by dać upust swemu oburzeniu i niezadowoleniu. A nie uchroni się przed temi wybuchami niepohamowanego gniewu nawet człowiek pracujący gorliwie nad ulepszeniem swojej duszy i naprawdę dobry.

Tak, my to wiemy ile nas kosztuje zdrowia, łez i zgryzot okrutnych.

Przeklinamy tę nagłą popędliwość i obżałowujemy naszą ułomność. Ale to wszystko na nic, to nie jest sposób, by w przyszłości zdobyć się na większą cierpliwość i powściągliwość. Więc trzeba znaleźć inny, bardziej radykalny środek zaradczy. Lecz jaki?

Oto myślę, że najlepiej w chwili, kiedy czujemy, że nas gniew opada i katastrofa nadchodzi, odejść od tych, którzy stali się powodem naszego podrażnienia. Odejść choć na chwilę, choć na sekundę jedną. A jeśli już konieczność wymaga, by komuś powiedzieć ostrą prawdę (co czasami bywa bardzo pożądanem) to zróbmy to w dniu następnym, gdy nas „wściekłość“ minie. Dobrze też jest zbagatelizować (wziąć lekko) sobie nieraz ludzkie obraźliwe gadanie i stać się wówczas głuchym i niemym.

Nie zawsze nasza racja musi być górą i nie zawsze musimy triumfować zwycięstwem. Tak samo uśmiechnij się mój Czytelniku do Twego niepowodzenia. Oj, żebyś Ty dokładnie wiedział, ile nieraz Twoi najbliżsi cierpią z tego właśnie niepowodzenia, a Tobie się zdaje, że Ty masz wszelkie prawa do wybuchów, do gniewu...

I nie dopuść do nienawiści i goryczy przeciw drugim. Chciej jaknajmniej wiedzieć i słyszeć, co mówią drudzy o Tobie, bo Ci żywot do reszty obrzydnie, a Ty zmarniejesz ze zmartwienia.

Pilnuj się i oszczędź sobie własnego wstydu, żeś nie potrafił odrazu patrzeć na niektóre sprawy z pewnem pobłażaniem. Milczeniem nadaj sobie powagi i znaczenia i choć powoli — ucz się być spokojnym i zrównoważonym człowiekiem, byś potrafił w życiu coś zdziałać i ulepszyć siebie samego. *Aniela Juszczakówna.*

Podług Lucasa (Der Rosenkranz).

W mrokach gotyku...

Z cyklu: „Niezniszczalne Skarby Ducha...

Gotyku półmrok głęboki schodzi na nawy...
W cieniu filarów kornie rozmodlone twarze!
Znicz tli się w prezbiterjum: — blado-złotawy,
A słońca blask skrada się przez barwne witraże!

Ciszę zmąci czasem szloch, modlitewny szept, jęk...
Przy Mszy świętej uroczyste słowo kapłana, —
Pielgrzyma krok, brzęk kluczy kościelnych, dzwonka dźwięk!...
Boga Utajonego — lud wielbi od rana!

Moc święta, wiekuista, żywa spływa z tumu!
Znika tu blichtr, pycha, nędza, ból, pokusa...
Anielskie urojenia blaski biją z tłumu, —

Gdy się kłoniąc ku liljowej bieli obrusa,
Królowi wieków z hołdem serca i rozumu,
W duszę bierze skrytego w Hostji biel Chrystusa!

Włodzimierz Ogończyk Godziszewski.

W pogoni za duszami,

Pożegnanie misjonarzy.

Zbudził nas śliczny, majowy dzień — była to niedziela.

Po wielu dniach słotnych i chłodnych, naraz zrobiło się słonecznie i ciepło.

Tłumy śpieszyły już od wczesnego ranka w stronę maleńkiego, lecz stylowego kościółka w Zwardoniu, nad granicą czechosłowacką.

Nic w tem dziwnego, boć miało być zakończenie pierwszej misji ludowej w nowopowstałej parafji.

Więc szli nasi górale ze Zwardonia i okolicy, szli Ślązacy, i strojne Ślązaczki z pod Baraniej Góry i z Istebnej, szli Słowacy z czeskiej strony, a wszystkich gnało ku kościółkowi jakieś dziwne uczucie... — boć przecież będzie pożegnanie misjonarzy.

Szły gromadki, spokojne w sumieniu i z rozradowanem sercem, gdyż dusze były już po generalnej spowiedzi — szły po Komunję Jezusową, co pokrzepia na duchu i ciele, co daje samego Boga i kosztowanie z Nim nieba. Szli też i ciekawi, bo z obcych stron i z obcych parafij. I oni też pragnęli się docisnąć do misjonarza i wyspowiadać. — Ale czy się tam dociśniesz? — pytał jeden drugiego. — Patrz, co ich tam już jest!

I cisnęli się jedni, cierpliwie czekali drudzy — ale nie wszyscy się dostali, bo moc ludu była wielka, a nikt tego przewidzieć nie mógł.

Tymczasem odbywały się nabożeństwa i generalne Komunje dla niewiast, potem dla mężczyzn, zaśpiewał piękny chór kolejarzy, przemawiali ogniście i serdecznie misjonarze.

Nastrój wśród zgromadzonych stawał się z każdę chwilą podnioślejszy, a dopiął on swego szczytu w momencie, gdy zapowiedziano poświęcenie misyjnego krzyża i pożegnanie parafji.

Już też niejeden cieszył się na widok komunikującego krewniaka lub sąsiada, o którym wiedziano, że bardzo dawno nie był do spowiedzi, bo nawet do kościoła nie chodził.

— A teraz był? — pyta sąsiadka. — No juści, że był, dyćżem go widziała na własne oczy, jak Pana Jezusa przyjmował.

— A mój też był na misji i dzięki Bogu, wyspowiadał się w porządku. Potem rad do domu wrócił — opowiadała inna, rozradowana z nawróconego syna, matka.

— Ale Jaśkowa mówiła, że jej nie był — wtrąciła boleśnie jakaś staruszka.

— Gdzież tam nie był, co bajecie matuś, przecieżem go dziś z Szymonem przy Komunji widział — powiedział stary sąsiad.

— A to, jeśli prawda, chwałaż Bogu, chwała, że był, żeście go widzieli! A to się Jaśkowa ucieszy, jak jej powiem, bo w chałupie nieboraczka przy dziecku musiała zostać. No to i był... widzicie. — Tak go przecie wczoraj namawiała, aże i namówiła wreszcie. — Ino, żeby się poprawić chciał.

Nareszcie dzwonek z wieżyczki począł bić i bić, to w tę, to w ową stronę — mały ale dość głośny, a głosik jego odbijał od ścian gór, co to kościółek obsiadły, niby chciwe nowinek sąsiadki. Wołał dość długo, a za każdem jego biciem nowa się fala ludzi ku kościółkowi rwała.

Niejeden z ochotą szedł, ale z trwogą i podejrzeniem ku górom spozierał, czy tam znów jakaś czarna, jak smok, chmura nie wysunie się niespodzianie z poza góry czeskiej i nie rozpędzi ludzi, jak to było przy rozpoczęciu misji.

Ale na szczęście żadna nie wyszła... lud się uspokoił.

Wtem ruszyła procesja — nieśli krzyż, lud zaś śpiewał: Krzyżu święty nadewszystko...

Nastąpiło pożegnanie.

A jak misjonarz krzyż poświęcony wskazał, jak ręce swoje przy nim rozkrzyżował i krzyżem wziął błogosławić, to i płaczu było wiele i smutku z pożegnania dużo.

Lecz i nadzieja została, bo ten krzyż, jakby jaki martwy misjonarz, będzie stał na pamiątkę uczty duchownej, będzie pocieszał i do Boga prowadził, będzie błogosławił i zbawiał. Zostanie prawdziwy przyjaciel ludu Bożego, choć żywi misjonarze odjadą.

Skończyły się nabożeństwa, skończyły ceremonje z krzyżem, odprawioną została suma i zagrzmiało wspaniałe: Te Deum.

Misjonarze zaraz musieli odjeżdżać, na dalszą, znojną pracę nad duszami ludzi.

Więc ruszyła ogromna procesja — ruszyła wprost na kolejowy dworzec.

Gromkim głosem pożegnał misjonarzy tamtejszy kapitan, a potem huknęły tysiączne tłumy: Po górach, dolinach rozlega się dzwon...

Wprawdzie tam na wieżyczce jest mały dzwonek, ale gdy śpiewać zaczęły gorące serca i rozpalone usta, to się zdawało, iż to nie jeden, ale tyle dzwonów dzwoniło, ile serc było uszczęśliwionych i rozradowanych.

Zlewała się fala ludzka ku stacji kolejowej, a tłumy były tak liczne, że i przy biskupie nikt takich nie widział w całej okolicy.

Nareszcie fala ludzka zatrzymała się tuż przy pociągu. Wsiedli misjonarze i odezwało się gromkie: Vivat! Niech żyją — niech żyją i żyją nam długo!

Żegnajcie, ach żegnajcie nam!

I pociąg ruszył. I jeszcze jedno tęskne spojrzenie całego tłumu, któreby chciało wołać: wróćcie!

Nie wrócą już, chyba za wiele, wiele lat — albo dopiero na sądzie Boskim.

Żegnajcie — żegnajcie — i pociąg znikał z oczu tysiącznej rzeszy ludu.

A Barania Góra ciekawie spoglądała, a widząc co się działo, zasłoniła się mgłą, jakgdyby chciała z narodem całym zapłakać.

Zerknęła też i mała Wisełka z pod źródła, na ten lud kochany i wierzący i obiecala głosić zwardońską misję na swych wielkich falach od Baraniej Góry aż het do Gdańska.

Wtem zrobilo się tak jasno, że wszystkie domki wybieliły się jak na święto, a dumnie głowy podniosły pensjonaty, ze swemi dachami i skoczniami.

Już się też i z gór kurzyć przestało i deszcz nie groził żaden, więc każdy wracał bezpiecznie i wspinał się w górę, to znów schodził w dolinę, zadowolony i szczęśliwy, że się tak pięknie misja skończyła.

Jeszcze długo gwarzono o niej po domach i pastwiskach, po polach i rołach, w kościele i na zagrodzie, a każdy jeno mówił: Ej, nie było to, jak na misji w Zwardoniu! *J. M. W.*

Jak odbył się zjazd członków Zw. Rekolekcyjnego, oraz byłych rekolektantów, połączony z 10-leciem Apostolstwa mężczyzn.

Tyle uroczystości w dniu 15 sierpnia w różnych miejscowościach, a do tego dołączono zjazd byłych rekol. Nic w tem dziwnego, że w dniu tym nietylko chętnie ludzie spieszą do Częstochowy, na Kalwarję, do Piekar i do tylu innych miejsc wsławionych łaskami naszej Królowej, ale też chętnie urządzają różne uroczystości, aby zaznaczyć, że kochamy tę naszą Matkę wniebowziętą i dążymy przez całe nasze życie do Niej — do nieba. Dlatego i nasz zjazd odbył się w ten właśnie dzień.

Już 14 sierpnia pod wieczór zaczęli napływać goście. O godzinie ósmej wieczorem oddajemy hołd Jezusowi w Eucharystji, a potem wita nas ks. Czesław Małysiak, jako gospodarz domu. Wita przybyłych, wyraża radość, że jednak tyle przybyło i ma nadzieję, że w przyszłości do domów rekolekcyjnych pospieszą wszyscy na rekolekcje zamknięte, aby się tam odnowić, do nowego, lepszego życia, a na zjazdy rekolekcyjne będą szły całe pielgrzymki.

Następnego dnia, już od wczesnego rana odbywała się spowiedź. O godz. 9-tej rozpoczęła się Msza św. Kazanie w czasie Mszy wygłosił ks. Flawjan Himmel. Mówił o konieczności odnawiania się na duchu. Podobnie jak budynki wymagają odnowienia, jak maszyny wymagają reperacyj, jak ciało ludzkie wymaga odnawiania przez pokarm i sen — taksamo dusza nasza, też potrzebuje odnowienia, a może je uzyskać przez rozmyślanie i Sakramenta święte.

Człowiek, który się odnawia, opiera swoje życie coraz mocniej o Chrystusa i w Eucharystji czerpie siłę do wytrwania w dobrem, do walki z przeciwnościami i do apostolstwa.

W czasie Mszy św. przystąpiono do Komunji świętej, co odbyło się z wielkiem skupieniem.

Po tem nabożeństwie nastąpiła godzinna przerwa, w czasie której spożyliśmy śniadanie, a o godzinie 11-ej, kościół ponownie napełnił się uczestnikami celem wysłuchania sumy.

Kazanie w czasie sumy wygłosił ks. Czesław Małysiak. Nawoływał on do rozszerzania rekolekcyj i praktykowania odnowienia comiesięcznego, podkreślał, że podczas rekolekcyj odnawiamy się duchem umysłu, duchem serca, duchem woli. Chcąc odnawiać się i po rekolekcjach, trzeba co miesiąc wypełnić 4 punkty to jest: rozmyślanie, rachunek sumienia, przystąpienie do Sakramentów św. i propagandę rekolekcyjną. Bardzo pomocnem w wypełnianiu tych warunków, jest należenie do Związku Rekolekcyjnego, noszenie odznaki i czytanie Drogowskazu.

Potem mówił o apostolstwie mężczyzn. Wspomniał, jakto przed 10-ma laty przyszła do niego delegacja mężczyzn, prosząc o założenie Apostolstwa Modlitwy. Od razu zgłosiło się sporo mężczyzn pragnących doskonalić siebie i swoich bliźnich. Podzielono się na sekcje: eucharystyczną, różańcową, miłosierdzia, bibljoteczną, obchodową, misyjną i rekolekcyjną. Sekcje te pracowały każda w swoim zakresie, ale szczególnie na pierwsze miejsce wysuwa się sekcja eucharystyczna. Członkowie jej przystępują do stołu Pańskiego zasadniczo co miesiąc, lecz naprawdę to częściej, a wielu z nich przystępuje codziennie, co jest dobrym przykładem dla innych, obok ich osobistych korzyści.

Sekcja różańcowa składa się z 3 róż a członkowie jej w każdą niedzielę i święto przed sumą śpiewają różaniec w kościele. Sekcja miłosierdzia spełnia w miarę możności swoje zadanie czynnej miłości bliźniego. Sekcja rekolekcyjna propaguje odprawianie rekolekcyj zamkniętych wśród znajomych, oraz pomaga pieniężnie do odprawienia rekolekcyj niezamożnym członkom Apostolstwa.

Cała praca Apostolstwa przedstawia się bardzo dodatnio i wywiera duży wpływ na otoczenie.

Kaznodzieja wzywał do wstępowania w szeregi stowarzyszeń religijnych, które nam pomogą wytrwać. Wielkie jest znaczenie stowarzyszeń! Gdyby nie stowarzyszenia, to naprzykład we Francji znaczna część Polaków byłaby stracona dla katolicyzmu, co prawie zawsze równa się utracie narodowości.

Kończąc, kazn. wyraził nadzieję, że wszystkie rodzaje apostolstwa będą kwitły, gdy coraz więcej osób będzie odprawiać rekolekcje zamknięte, gdy coraz więcej będzie się odnawiać comiesiąc, gdy w każdej diecezji będzie diecezjalny Związek Rekolekcyjny.

Na sumie zauważyliśmy między innymi p. hr. Szembeka, wiceministra spraw zagranicznych.

Po obiedzie odbyła się fotografja uczestników, a potem wysłuchano referatu o potrzebie Związku Rekolekcyjnego w czasach dzisiejszych i o wielkiem znaczeniu odnowienia comiesięcznego.

Następnie poruszano sprawę organizowania Związku Rekolekcyjnego i sprawę składek. Wszyscy wypowiedzieli się za wpłacaniem składek. Co do wysokości, to podawano 3 zł. rocznie, inni 2 zł. rocznie, lecz na wniosek ks. Małysiaka, ustalono składkę 10 gr. miesięcznie, czyli 1 zł. 20 gr. rocznie, począwszy od 1 sierpnia 1933 r.

Uchwalono dążyć do tego, aby odnowienie miesięczne odprawiać albo wspólnie, za zezwoleniem proboszcza, albo pojedyńczo. Co do



Grupa uczestników zjazdu byłych rekolektantów i rekolektantek w Trzebini.

dnia odnowienia, to ustalono pierwszy piątek lub pierwszą niedzielę w miesiącu. Następnie, uchwalono, aby nie podawać w Drogowskazie dokładnych adresów członków Związku, gdyż mogą one być niewłaściwie wykorzystane.

Co do następnego zjazdu, to wyrażono życzenie, aby podobne zjazdy odbywały się coroku.

Po obradach udano się do kościoła. Tu odśpiewano litanję, do Matki Najśw. przed wystawionym Najśw. Sakramentem, a potem zabrał głos ks. Małysiak, żegnając nas słowami z Dziejów Apostolskich: „Przyszedłszy do nas — ratujcie nas“, tak woła wiele dusz, które jęczą pod ciężarem grzechu i chcą się z niego wyswobodzić. Ażeby te dusze wyzwolić, starajmy się aby one odnowiły się na re-

kolekcjach zamkniętych, a potem odnawiały się comiesiąc, jako członkowie Związku Rekolekcyjnego. Ci wszyscy, którzy zakosztowali szczęścia rekolekcyjnego, niech zachęcają innych. Apelem do apostołowania za uczestnictwem w rekolekcjach zamkniętych, zakończył kaznodzieja pożegnanie.

Zjazd ten przekonał uczestników, że zwiększa się coraz bardziej ilość ludzi, którzy rozumieją, że spomocą rekolekcyj można odnowić wszystko w Chrystusie i dlatego będą gorliwie apostołować za rekolekcjami zamkniętemi. *Józef Sieńko por.*

„Wieniec rekolekcyjny".

Ruch rekolekcyjny musi się wzmagać, z tem zgodzi się każdy, komu leży na sercu dobro dusz nieśmiertelnych, dobro Ojczyzny i Kościoła; ale w rozwoju tego ruchu przeszkadzają kłopoty materjalne. Ażeby choć w części przyczynić się do szybszego rozszerzania rekolekcyj zamkniętych, niektórzy ofiarodawcy proponują nam wpłacanie składek, systemem tak zw. *„wieńca"*. — Kto chce wpleść kwiat w ten „wieniec" — składa ofiarę na nasz fundusz rekolekcyjny i zaprasza do „wieńca" 1 lub więcej osób (zwykle znajomych). Osoba, w ten sposób zaproszona, przesyła ofiarę na jaką ją stać i znów zaprasza do „wieńca" inne osoby. Można zapraszać do „wieńca" również stowarzyszenia.

Ofiary przesyłać najlepiej przekazem P. K. O. na nasze konto Nr. 404,847, dopisując u góry na środkowym odcinku: „Do wieńca rekol.", a na odwrocie podać nazwiska i miejscowości zamieszkania tych osób, które się do wieńca zaprasza. W ten sposób powstanie wieniec złożony z osób ozdobionych kwiatami ofiary na rozszerzanie ruchu rekolekcyjnego i w ten sposób przyczynimy się do przyspieszenia panowania Królestwa Chrystusowego.

Redakcja.

W sprawie powyższej pisze nam p. Zaleska z Będzina:

Znać, że Bóg jest niewyczerpany w Swej hojności, bo natchnął znów Komitet Rekolekcyjny zbawienną myślą, a mianowicie „Wieńca rekolekcyjnego", który ułatwi odbycie ćwiczeń rekolekcyjnych wielu osobom, a przedewszystkiem tym biednym, skołatanym i stroskanym sercom, którym obecne ciężkie warunki życia tak strasznie dokuczają.

Biedni oni są, bo cierpią nietylko fizycznie, ale częstokroć więcej moralnie. — Podajmy im więc bratnią dłoń, bo wszak to jest naszym obowiązkiem i długiem wdzięczności względem Bożego Serca, które dla nas jest tak bardzo miłosierne.

Składajmy sami ofiary i prośmy drugich, by dorzucali choćby skromne datki, jako duchowne kwiaty, które wydawać będą woń cudną, jako kadzidło przed utajonym Jezusem, który tak ceni

naszą ofiarę, że aż powiedział: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią“, a wiemy też, że: „sprawiedliwość słusznie nas zagubić może“.

Więc Jezus nas zaprasza do wicia tego „Wieńca rekolekcyjnego“, — odpowiedzmy jaknajprędzej i jaknajhojniej.

Ja, Jezu, dam Ci pięć wonnych róż,
Pięć metrów złotej niteczki —
Cóżby tu jeszcze, cóż? —
To cztery piękne brateczki —

któremi są: p. Gruszecka z Sosnowca, p. Jezierska z Krakowa, p. Trennerowa i p. Pyrzyk z Będzina.

Składam na wieniec 10 zł. *A. Zalewska.*

Bóg zapłać za ofiarę i za list, lecz zaproszone: p. Jezierska i p. Gruszecka już należą do wieńca.

A oto inny liścik:

Nie należąc do zamożnych,
Dam fijołków kilka skromnych —
Dodadzą coś, to rzecz pewna,
F. Pniak i J. Nowakówna.

(z Będzina).

Ofiara 2 zł.

Zofja Krzystankówna
z Będzina.

Prócz tego do wieńca zostali wpleceni:

P. Jezierska Aniela wpłaca 1 zł. i zaprasza: p. Marję Dudrewiczową z Krakowa i p. Wł. Jezierskiego z Krakowa.

P. Nowaczyńska O. wpłaca 2 zł. i zaprasza: p. Felicję Kowalewską z Rabki, p. Idę Kopecką z Krakowa i p. Elżbietę Machownę z Krakowa.

P. Pliszkowa wpłaca 2 zł. i zaprasza: p. Rozalję Czekala z Trzebini.

P. Antoni Hała wpłaca 5 zł. i zaprasza: p. R. Jędryszkównę z Trzebini i por. Pacochę z Katowic.

P. por. J. Sieńko wpłaca 5 zł. i zaprasza: p. Bytomskiego z Świętochłowic i p. Maruniaka z Krakowa.

Kilka osób wpłaciło składki do „wieńca“, lecz nie zaprosiło nikogo. Oczekujemy z ogłoszeniem na podanie nazwisk zaproszonych.

Naśladujmy.

Tyle dziś zjazdów i kursów, ale niektóre z nich rozpoczynają się bez nabożeństw. Toteż godne polecenia jest naśladowanie zjazdu *Związku Sodalicyj Marjańskich Nauczycielek w Polsce,* który odbył się w Nowym Sączu i rozpoczął się w dniu 21 czerwca br. trzydniowemi rekolekcjami zamkniętemi.

Można być pewnym, że zjazd rozpoczęty w ten sposób przyniesie wiele owoców, toteż należy pogratulować zarządowi Związku Sodalicyj Nauczycielek za tak piękny przykład.

Z RUCHU REKOLEKCYJNEGO

Statystyka ruchu rekol. zamk. w Polsce w roku 1932. (po wypełnieniu).

DOMY REKOLEKCYJNE:	Seryj	BRAŁO UDZIAŁ: panien	niewiast	młodzieńców	mężczyzn	księży	Razem osób:
Częstochowa dom A. K..	6	55	44	—	24	—	123
„ „ SS. Nazaret. .		—	24	—	—	—	24
Brzeziny		171	115	209	174	—	669
Dziedzice — OO. Jezuici . . .	13	—	—	171	127	260	558
Kokoszyce — Dom diecezjalny .		644	462	213	226	64	1609
Lwów — OO. Jezuici	26	—	—	81	103	229	413
Trzebinia — OO. Salwatorjanie .	54	788	555	119	180	22	1664
Poza domami rekolekcyjnemi odprawiono rekolekcje zamknięte w poszczególnych diecezjach:							
Częstochowska [1])		290	144	24	120	—	578
Gnieźnieńsko-poznańska	36	417	400	172	441	270	1700
Chełmińska	20	129	260	169	177	126	861
Katowicka [2])		141	29	74	18	—	262
Kielecka	17	600	14	274	—	—	888
Krakowska [3]).	10	216	10	92	32	—	350
Lubelska	5	85	82	21	32	—	220
Lwowska [4])		26	109	97	—	40	272
Łomżyńska	4	18	—	—	—	—	18
Łódzka	2	—	—	—	—	—	62
Łucka	4	—	—	—	—	—	?
Pińska		—	—	—	—	—	?
Płocka	7	116	40	121	—	—	277
Przemyska	37	856	485	727	226	28	2322
Sandomierska	6	—	119	—	62	120	301
Siedlecka	2	—	—		—	—	?
Tarnowska	6	—	—	372	—	—	372
Warszawska		—	—	—	—	—	?
Wileńska		—	—	—	—	—	—
Włocławska	22	621	—	433	—	83	1137
Razem		5173	2892	3369	1942	1242	14680

[1]) Wraz z rekolektantami z domów rek. w Częstochowie 725 osób.
[2]) Wraz z rekolektantami ze śląskich domów rek. oraz 656 z Trzebini 2753 os.
[3]) Wraz z rekolektantami z domu rek. w Trzebini 1959 osób.
[4]) Wraz z rekolektantami z domu rekolekcyjnego we Lwowie 685 osób.

Ogółem w roku ubiegłym odprawiło rek. zamkn. około 17.000 osób. Statystyka kapłanów, jak również statystyka niektórych diecezyj jest niekompletna.

Brak statystyki z diecezyj: pińskiej i warszawskiej.

Nowy sekretarz do spraw rekolekcyjnych w diecezji kieleckiej.

Ksiądz Biskup Augustyn Łosiński, pasterz diecezji kieleckiej, dnia 17 czerwca b. r. sekretarzem diecezjalnym do spraw rekolekcyjnych mianował ks. Jana Słonińskiego, proboszcza w Białogonie, polecając mu ścisłe współdziałanie z ks. Antonim Sobczyńskim, dyrektorem Związku Księży Rekolekcjonistów i dyrektorem Akcji Katolickiej.

Rekolekcje zamknięte dla młodzieży SMP.

Staraniem tarnowskiego Związku S. M. P. urządzono w ostatnich tygodniach szereg rekolekcyj zamkniętych dla druhów Stowarzyszeń: w Jazowcu, w Bochni, w Tarnowie, w Dębicy, w Mielcu, w Porąbce Uszewskiej. Dokładniejsze dane podamy w numerze następnym.

W diecezji częstochowskiej odbyły się rekolekcje zamkn. dla S. M. P. Skorzystało z nich w Wieluniu 100, a w Częstochowie 323 osoby. Zapowiedziane są rekolekcje w Radomsku i jeszcze w Częstochowie.

ZAGRANICĄ.

Ks. Biskup *Fourcadier,* Wikarjusz apostolski Tananarywy pisze:

Otóż jestem w obwodzie stacji św. Andrzeja, dokąd mnie zawezwał ojciec misjonarz na rekolekcje dla mężczyzn.

Jest ich 120, jak w Wieczerniku; nie wszyscy są z Tananarywy, nawet tylko znikoma mniejszość jest z tej miejscowości. Należą do całego obwodu. Przychodzą z każdej z trzydziestu placówek, tworzących obwód. Są to ludzie wpływowi z każdej gminy chrześcijańskiej.

Rekolekcje potrwają całe trzy dni, spędzone w zupełnej ciszy. Uczestnicy przybywają dzień przed rozpoczęciem nauk i odchodzą nazajutrz po ich ukończeniu. Przez cały czas nie wyjdą poza zabudowania misyjne. Przychodząc, przynoszą po trzy kg. ryżu i dają 5 frank. na mięso i jarzyny. Stowarzyszenie kobiet chrześcijańskich przyrządza im posiłek, nie mają więc żadnego zajęcia, któreby rozpraszało ich umysł. Mogą oddać się rozmyślaniu całą duszą.

Codziennie wysłuchują czterech nauk, z których każda trwa mniej więcej godzinę. Przedtem udziela im się 15 minut wypoczynku, który spędzają w milczeniu. Reszta wolnego czasu jest poświęcona na odmawianie różańca, wspólne czytanie, rachunek sumienia, rozmowy z misjonarzami.

Do odmawiania różańca ustawiają się wszyscy w procesji; po każdym dziesiątku śpiewają pieśń pobożną. Czas tak podzielony, przechodzi bardzo szybko.

Ale gdzież umieścić wszystkich tych ludzi z nadejściem wieczoru? Na kształt wielkiej sypialni rozrzuca się suchą trawę w izbie szkolnej, kładzie na wierzch kilka mat i nasi ludzie udają się na spo-

czynek. Wszyscy razem odmawiają akt skruchy i żalu za grzechy i nikt się ani nie ruszy do następnego rana. W ten sposób przechodzą cztery noce. Kaznodzieją w niniejszym wypadku jest sam misjonarz. Człowiek nadzwyczajny! Od piętnastu lat jest on głuchy i niewidomy. Mówi świetnie po malgasku. Zna swą parafję jak nikt inny. Umie nazwać swych wszystkich parafjan po nazwisku. Utrzymuje porządek w papierach parafjalnych. Za pomocą dotyku rozróżnia wszystkie przedmioty, służące do użytku. W dniu mego przybycia on sam wydawał rozporządzenia co do porządku przy stole i co do usługi.

Naturalnie nie wychodzi wcale z głównej stacji. Jako wikarjusza ma przy sobie własnego brata, który przed trzema laty przybył do misji. Wikary przebiega puszczę, ale niewidomy kieruje nią i rządzi całym obwodem.

Ojciec ten urządził w ciągu roku trzy inne rekolekcje: dla małej krucjaty chłopców, dla dziewcząt i dla kobiet chrześcijańskich.

Nie potrzebuję wam mówić, ile dobrego zdziałają takie rekolekcje, skoro uczestniczą w nich najprzedniejsi. Że w naszej misji panuje silny duch wiary, trzeba to przypisać przedewszystkiem tym rekolekcjom. Bez nich mielibyśmy tylko bardzo słabe wyniki, będąc w tak znikomej liczbie. A jednak mamy dzisiaj 154.000 chrześcijan.

(Echo z Afryki).

Listy do Redakcji.

...Naprawdę jakby specjalnie dla mej duszy wszystko było mówione... Czasem tak ciężko i ciemno w życiu, że tylko sam Pan Jezus może wskazać drogę... Była wielka radość dla mnie, że tyle dusz przybyło wraz ze mną na te święte ćwiczenia.

W. Gęślanka. Kraków.

Poczuwam się do obowiązku złożyć serdeczne podziękowanie za prześliczne nauki rekolekcyjne, głoszone dla nas. Nie były to zwykłe rekolekcje, naprawdę tu sam Pan Jezus przemawiał przez usta Drogiego Ojca. Jakże głęboko utkwiły mi w pamięci słowa Pana Jezusa: „Dzieci kochane, miłujcie się wzajemnie. Pokój mój daję wam, pokój mój zostawiam wam. Oto Matka twoja“... Człowiek wychodzi odrodzony i uspokojony na duchu. Pan Jezus daje siłę i wzmacnia na dalsze życie. Po takich ćwiczeniach duchownych lżej cierpieć i żyć dla Boga. Oby Dobry Jezus dał łaskę, żebym mogła wypełnić postanowienia, jakie tam uczyniłam...

B. Szynalikówna, Jaworzno.

Przypominamy, że uczestnicy rekolekcyj zamkniętych w Trzebini otrzymują w drodze powrotnej zniżkę ceny biletu kolejowego do połowy.

Rekolekcje zamknięte dla członków Akcji Katolickiej

Referat, który wygłosił Ks. Dyr. Gałdyński z Poznania na trzecim „Kursie instrukcyjnym" w Trzebini.

Rekolekcje zamknięte mają już swą historję. W wiekach dawnych nietylko kapłani i zakonnicy, lecz także świeccy chociaż tylko w sporadycznych przypadkach chętnie z tych ćwiczeń duchownych korzystali. Aby je choć w części udostępnić szerokim warstwom, zamieniono je na misje ludowe i rekolekcje stanowe, które nadal jako środek duszpasterstwa zwykłego będą miały zastosowanie.

W ostatnich dziesiątkach lat rozpowszechnia się praktyka rekolekcyj zamkniętych dla osób świeckich w daleko szerszym zakresie niż dawniej. Przyczyny tego zjawiska są nam dobrze znane. Pragnę tylko wskazać na to, iż zazwyczaj dzieli się rekolektantów według stanów lub według specjalnych potrzeb, np. dla poborowych, maturzystów, wychowawców, dla polityków, literatów i dziennikarzy, dla urzędników, dla ziemian, to znów dla kupców, robotników, pielęgniarzy i wielu innych. Cel tych rekolekcyj zamkniętych jest jednakże zasadniczo tensam, chociaż metody bywają różne.

Nieco inaczej atoli przedstawia się cel r. z. dla członków A. K. Tem się też tłumaczy, dlaczego właśnie taki temat umieszczono na porządku obrad niniejszego kursu. Trzeba nam więc nasamprzód odpowiedzieć sobie na pytanie: co specjalnego powinny dawać r. z. członkom A. K., następnie jak na r. z. pozyskać członków A. K. i jakie praktyczne wnioski wynikają stąd tak dla kierowników r. z., jak również dla organizacyj zaliczonych oficjalnie do A. K.

Nowy cel r. z., wywołany jest Akcją Katolicką, która uważa r. z. jako ważny środek pomocniczy do wykonania swych specjalnych zadań. Aby uprzytomnić sobie istotę tego nowego celu r. z. dla członków A. K., trzeba przypomnieć sobie pokrótce istotę i zadania samej A. K. według oficjalnych jej definicji z lat ostatnich. Na pierwszy plan wysuwa się w Akcji Katolickiej nie tyle uzyskanie nieba i zbawienie się dusz pojedyńczych, ile raczej kwestja zapanowania Królestwa Bożego tu na ziemi. Narazie stwierdzamy, że osiągnięcie tego celu jest jeszcze dalekie. Owszem, coraz otwartszą stwierdzamy walkę mocy ciemności w celu zlikwidowania wszelkiej religji, a zwłaszcza jej ostoi, Kościoła Chrystusowego.

Przypomina się z „Ćwiczeń duch. św. Ignacego" nauka o 2 chorągwiach, o walce 2 obozów: Chrystusa i Antychrysta. Wre ona dziś we wszelkich dziedzinach nauki, literatury i sztuki, w teatrze i kinie, w szkolnictwie, w ustawodawstwie, w obyczajach i organizacjach. Szczególnie śmiałe i groźne są ataki ze strony zorganizowanego wolnomyślicielstwa, komunizmu i sekciarstwa. Skoro napór złego wzrasta, nic dziwnego, że Kościół wezwał do kontrakcji katolików świeckich, by wrócili całą duszą do Kościoła i uważali za swój obowiązek życiowy pracę ku obronie religji, Kościoła i dusz zagrożonych.

Równocześnie z defensywą chce Akcja Katolicka prowadzić ofensywę, która zazwyczaj w każdej walce jest skuteczniejszą od defensywy. Na czemże polega ta ofensywa? Jaki jest faktyczny stan rzeczy? Świadomych wrogów religji i Kościoła jest naogół, a szczególnie w Polsce, stosunkowo niewiele, aczkolwiek ich lekceważyć nie można ze względu na to, że są to inteligenci, piastujący nieraz stanowiska wysokie. Natomiast olbrzymia większość inteligencji i sfer ludowych jest niezdecydowana — dla braku uświadomienia i chwiejna spowodu zbyt częstych objawów obłudy cywilizacji chrześcijańskiej i licznych objawów gorszących sprzeczności między teorją a praktyką w życiu katolików, stojących nieraz na stanowiskach czołowych.

Akcja Katolicka pragnie wytworzyć nowy typ katolików wartościowych duchowo i religijnie, którzyby swem życiem szczerze świątobliwem, oraz entuzjazmem dla sprawy Chrystusowej porwać potrafili liczne zastępy tych niezdecydowanych i chwiejnych. — Wprawdzie niektórzy zalecają jako lekarstwo jedyne — uświadomienie religijne, prowadzone planowo i dobrze zorganizowane. Tymczasem może ono wprawdzie usunąć braki w dziedzinie znajomości prawd i zasad wiary św., jednakże o stanowisku ostatecznem mas całych wobec ataków na religję zadecyduje nie nauka ani organizacja, lecz duch ożywiający kapłanów, oraz elitę zorganizowaną w Akcji Katolickiej. Postawa pionierów myśli i czynu katolickiego rozstrzygnie, boć religja nie tyle jest nauką, co życiem.

Oto więc dwa główne zadania Akcji Katolickiej t. j. planowej defensywny i ofensywny; winien je mieć na uwadze kierownik r. z. dla członków Akcji Katolickiej. Z tego nie wynika oczywiście, by zasadniczo zmieniać treść zwykłych nauk rekolekcyjnych. Raczej obok celu starego trzeba cel nowy daleko silniej podkreślać, albo raczej nauki dostosowywać do niezwykle wielkich potrzeb Kościoła i religji w chwili obecnej, czyli mówić aktualnie. A zatem w praktyce r. z. dla członków Akcji Katolickiej zmierzać winny nadal także wpierw do tego, by doprowadzić uczestników do ściślejszego zjednoczenia z Bogiem, wiodąc ich, jak zwykle, drogą oczyszczającą, oświecającą i jednoczącą. Nadal też trzeba im uprzytomnić obowiązek, by starali się żyć stale w stanie łaski uświęcającej, by zdobywali cnoty; trzeba w nich rozpalić miłość Boga i bliźniego, nauczyć, by w praktykach religijnych rozróżniali sprawy istotne od drugorzędnych, by wogóle nauczyli się cenić łaskę posiadania prawdy oraz wartość życiową religji Chrystusowej.

Jednakże koniecznie trzeba będzie równocześnie wykazać ciasnotę i jednostronność pewnego egoizmu religijnego, który pamięta tylko o własnej duszy, a nie baczy na potrzeby bliźnich; trzeba będzie przypomnieć t. zw. grzechy cudze i grzechy wynikające z zaniedbania dobrego, zwłaszcza zaniedbania uczynków miłosierdzia względem duszy i ciała bliźniego, które przecież zadecydują o wiecznym losie każdej duszy bez wyjątku.

Lecz na tem nie koniec. Trzeba będzie wykazać, iż obowiązki ich religijne nie ograniczają się do praktyk religijnych w życiu

osobistem i rodzinnem, lecz że istotnie chrześcijanin ma wyraźny obowiązek współdziałania w celu przywrócenia Królestwa Bożego tu na ziemi, iż nie co innego przypominają mu słowa pacierza „Przyjdź Królestwo Twoje“. Ponieważ świadomość tego obowiązku jest bardzo niewyraźna i słaba, trzeba będzie go na r. z., zwłaszcza dla członków A. K., dobitnie podkreślać i wykazać, iż Akcja Katolicka jest niezbędnem objawianiem swego ducha szczerze katolickiego także w dziedzinie życia publicznego.

Ten obowiązek aktywności katolickiej, zależy oczywiście w swej formie od stanu i wykształcenia poszczególnych członków, a także od dążeń organizacji, do której należą. W tej dziedzinie trzeba zmienić mentalność naszych członków. Wykazać im obowiązek apostolstwa i wskazać na różne jego formy; nasamprzód na apostolstwo modlitwy, ale modlitwy nie w potrzebach osobistych, lecz w potrze-



Niewiasty na zamkniętych rekolekcjach w Trzebini.

bach religji i Kościoła, dalej na apostolstwo dobrego przykładu; zaś wymowniejszych, przygotowanych dostatecznie i doświadczonych zachęcić trzeba do apostolstwa słowa, t. zn. pouczania nieoświeconych i do obrony sprawy Chrystusowej.

Niemniej silnie trzeba podkreślić potrzebę osobistej ofiary z wygód, rozrywek i grosza, bez czego żadna wielka sprawa nie zwyciężyła. Przedewszystkiem zaś wskazać należy na potrzebę ofiary z własnej woli w postaci karności i posłuszeństwa wobec zarządzeń hierarchji, która kieruje ostatecznie całą Akcją Katolicką mimo względnej samodzielności osób świeckich. Obudzić poczucie odpowiedzialności za losy religji, Kościoła i miljonów dusz nieśmiertelnych — oto zadanie, którego na rekolekcjach zamkniętych dla członków A. K. nie będzie można załatwiać kilku zaledwie zda-

niami, jak to dawniej czasem bywało. Obudzić trzeba w słuchaczach z jednej strony wolę walki o najwyższe dobra, rozpalić entuzjazm św. do tej walki, napawać ich duchem odwagi nieustraszonej, gotowej na przykrości, prześladowania i wielkie nawet ofiary materjalne dla sprawy Kościoła Chrystusowego. Akcja Katolicka ma bowiem przez swych członków stanąć do śmiałej walki ze złością ludzką, coraz śmielej podnoszącą głowę, także w Polsce.

Z drugiej zaś strony jeszcze dobitniej trzeba podkreślać istotę i potrzebę ofensywy katolickiej. Twórcza praca pozytywna zawsze więcej dusz pociąga niż negatywna defensywa. Trzeba więc uzasadniać, iż w Akcji Katolickiej powinna w krótkim czasie zaistnieć pewna elita duchowna ludzi wartościowych i świątobliwych o cnocie nieprzeciętnej, całem sercem oddanych służbie dla Boga i Kościoła. Dopiero tacy wytrwają w pogodzie ducha i optymizmie mimo trudności, nie ulegną ogólnym prądom zniechęcenia, pesymizmu, obojętności i bierności, krzewić będą prawdę i dobro w życiu publicznem, uzupełniać będą poza kościołami posłannictwo Kościoła Chrystusowego, głosić będą Chrystusa i bronić Jego zasad w życiu publicznem.

Rekolekcje zamknięte dla członków A. K. winny więc z jednej strony odnowić ducha, zaś z drugiej wytworzyć nową orjentację katolicką, uzasadnioną potrzebami Kościoła wytworzyć ideał katolika nowoczesnego. Nie można oczywiście na r. z. odrazu chcieć dać wszystkiego np. wyjaśniać całą dogmatykę albo liturgikę. Ku temu winny dążyć zwykłe zebrania organizacyjne. Rekolekcje zamknięte podają tylko zasadnicze prawdy do przemyślenia i przyswojenia ich sobie i w tym celu pozostawiają uczestnikom możliwie dużo czasu do osobistego rozważania. Wystarczy, że wskażemy rekolektantom na potrzebę nieustannej pracy nad sobą, by w pracy zewnętrznej nie zaniedbywali samych siebie, gdyż to mogłoby się przyczynić do zeświecczenia całej Akcji Katolickiej, a skutkiem tego do jej bezowocności. Trzeba jasno i wyraźnie rekolektantom wskazać na 3 prawdy:

1) że członkowie Akcji Katolickiej winni stale kształcić się w kierunku pogłębiania prawd wiary św., aby najpierw w nich samych ugruntowały się przekonania katolickie.

2) że członkowie Akcji Katolickiej winni często wzbudzać czystą intencję pracy z Chrystusem i dla Chrystusa, aby strzegli się przymieszki osobistych ambicyj i pragnień.

3) że członkowie Akcji Katolickiej winni nietylko unikać grzechu ciężkiego, lecz stale i świadomie dążyć do świętości takiej, by serca ich gorzały szczerą miłością dla sprawy Chrystusowej i zdolne były zapalać oziębłych i nawracać błądzących. Organizacje A. K. mają przecież być szkołami czynnego apostolstwa.

Na dalszą drogę życia trzeba podać wykonalne u osób świeckich sposoby życia wewnętrznego, podkreślając potrzebę współpracy z łaską Bożą i ćwiczenia się stałego w umartwieniach dobrowolnych i zaparciu samego siebie, skoro według opinji znawców życia duchownego od ducha zaparcia siebie zależy wogóle postęp w dobrem.

Natomiast przestrzec ich trzeba przed ciągłem folgowaniem zachciankom osobistym, co sprowadza cofanie się w doskonałości duszy i obłudę w działalności publicznej.

Wreszcie zadania praktyczne kierownika rekolekcyj zamkniętych dla członków A. K. byłyby następujące:

Trzeba młodzież, zarówno jak dorosłych, nauczyć odmawiania pacierza rannego i wieczornego, ułożonego odpowiednio do ich wieku i zadań, dalej medytacji, odprawiania rachunku sumienia szczegółowego, odmawiania różańca, oraz adoracji N. Sakramentu. Wskazać też warto na potrzebę czytania Pisma św. i dzieła Tomasza z Kempis „O naśladowaniu Chrystusa", zachęcać jak najgoręcej do odnowienia miesięcznego (rekolekcyj miesięcznych) i częstej, a nawet codziennej Komunji św. Jeśli te praktyki członkowie A. K. należycie będą po rekolekcjach wykonywać, wówczas niewątpliwie mogą one sprawić, że ziarna, zasiane na rekolekcjach zamkniętych, przyniosą owoc stokrotny nietylko duszom pojedyńczym, ale także całej Akcji Katolickiej. Tego spodziewa się także Ojciec św. w encyklice „Mens nostra" gdy mówi o rekolekcjach dla członków Akcji Katolickiej:

„Zaiste brak nam słów, by wyrazić radość na wieść o odbywanych prawie wszędzie osobnych serjach ćwiczeń duchownych, w których wyrabiają się ci pokojowi a dzielni żołnierze Chrystusowi. Ci, co licznie na rekolekcje się udają, by bardziej przygotowani i ochotniejsi byli do prowadzenia świętych bojów Pańskich, znajdują w nich nietylko pomoc do wyrobienia w sobie doskonałego chrześcijanina, ale także niejednokrotnie tajemny głos Boży słyszą, wzywający ich do świętych czynności i do pracy nad postępem dusz, a tą drogą do pełnienia całkowitego apostolstwa. Jaśniejący ten brzask dóbr niebieskich niebawem rozbłyśnie jasnym dniem i wzmocni się, byle tylko zwyczaj odprawiania ćwiczeń duchownych bardziej się rozszerzył i drogą roztropnego doświadczenia przeniknął do różnych stowarzyszeń katolickich, zwłaszcza młodzieży".

Przechodzimy do drugiego pytania, jak zgodnie z życzeniem Ojca św. zwyczaj odprawiania ćwiczeń duchownych rozszerzyć w organizacjach A. K., jak członków A. K. pozyskać dla r. z. Na samprzód muszę stwierdzić z uznaniem, iż organizacje A. K. same we własnym interesie wystąpiły już z inicjatywą i propagandą za r. z. Są one najlepiej świadome tego, iż ich członkowie narazie są do pewnego stopnia raczej przedmiotem A. K. niż podmiotem, iż sam fakt zaliczenia kogoś do członków A. K., z pobożnego katolika nie zamienił go jeszcze w apostoła sprawy Bożej. Jeżeli mimoto wysuwam pytanie, jak pozyskać członków A. K. na r. z., to raczej ze względu na kryzys, który bardzo poważnie może ten młody ruch rekolekcyjny zahamować.

Dołożyć trzeba będzie wielkich starań, by wśród katolików zorganizowanych wywołać jeszcze głębsze zrozumienie potrzeby i ważności rekolekcyj zamkniętych dla powodzenia Akcji Katolickiej.

Jestto poprostu nakazem chwili, abyśmy w obliczu coraz śmielszych poczynań wolnomyślicielskich i sekciarskich porzucili małoduszne narzekanie, a pełni ufności w Bogu podjęli rękawicę nam katolikom rzucaną i mocą świeżego ducha religijnego zniweczyli szatańskie zakusy...

Wielka odpowiedzialność ciąży tu na *parafjalnych Zarządach Akcji Katolickiej*. Obecnie już czas, aby one spośród byłych rekolektantów wybrały odpowiednich zelatorów rekolekcyjnych mężczyzn i kobiety, którzyby nakłaniali przy pomocy ustnej zachęty, ulotek i broszur osoby odpowiednie do udziału w tegorocznych rekolekcjach zamkniętych. Jeszcze lepiej, gdy ponadto ktoś z inteligencji, kapłan lub osoba świecka, wygłosi kolejno w parafjalnych organizacjach Akcji Katolickiej stosowny wykład i gdy pod jego kierunkiem wspomniani zelatorzy świeccy odbędą kilka specjalnych konferencyj.

Istnieją już z ramienia poszczególnych związków diecezjalnych *okręgi,* które jednoczą organizacje tego samego typu w danej okolicy. Do nich trzeba będzie zanieść serdeczny apel, aby dla własnego okręgu albo w porozumieniu z okręgami sąsiedniemi, urządziły rekolekcje bądź w domu zakonnym, bądź w innym domu położonym w tamtejszej okolicy. W ten sposób koszta podróży będą mniejsze, co przy dzisiejszych warunkach gospodarczych należy uwzględniać więcej niż kiedykolwiek. Na czele zarządu okręgowego stoi zazwyczaj ks. patron lub delegat związku. Wstępne rozmowy z domem rekolekcyjnym w sprawie terminu i opłaty najpomyślniej załatwi właśnie ks. patron, upewniwszy się uprzednio w zarządzie okręgowym w sprawie życzeń członków i prawdopodobnej liczby uczestników.

O wynikach starań śpiesznie uwiadamiać winny okręgi swój związek. Zaś poszczególne *związki diecezjalne* postarają się o księży kierowników rekolekcyj, dla nich opracują tezy wynikające z programu organizacyjnego, które należałoby w naukach uwzględnić, a ponadto podadzą Diecezjalnemu Instytutowi Akcji Katolickiej termin poszczególnych seryj, aby Instytut mógł w Doniesieniach, Wiadomościach czy Biuletynach swoich najwcześniej ogłaszać t. zw. *terminarz rekolekcyjny*. Tą drogą można będzie także pozyskać jeszcze nieco uczestników. Jednakże doświadczenie poucza, iż najwięcej owocną jest ustna propaganda w organizacjach i wśród parafjan.

Skąd zdobyć pieniądze na opłatę uczestnictwa w r. z.? Wynosi ona poza podróżą kolejową od 7 do 15 zł. od osoby, zależnie od wieku i wymagań. Zawczasu trzeba w organizacjach Akcji Katolickiej zachęcać członków do składania na prywatne książeczki oszczędnościowe drobnych sum na przyszłe rekolekcje. Nie poleca się, poza bardzo wyjątkowemi przypadkami, aby kasy stowarzyszeń lub bractw kościelnych wyłącznie na własny koszt kogokolwiek, chociażby bezrobotnego, na rekolekcje wysyłały. Znana to prawda, iż to się ceni, za co się płaci. Jedynie w nagrodę za bardzo gorliwą i wybitną działalność w organizacji możnaby wyjątkowo za członka

całkowitą opłatę wyłożyć. Z reguły zaś poleca się przyznawać tylko część opłaty, jako subwencję dla członka wzorowego, który daje gwarancję, iż organizacja będzie mogła liczyć na jego dalszą pracę apostolską w organizacji.

Zdarzy się zapewne coraz częściej, iż kasy stowarzyszeń, mimo najlepszej chęci, dla braku funduszów nie będą mogły przyjść członkom z pomocą finansową na tak wzniosły cel. Otóż wówczas trzeba pomyśleć zawczasu o imprezach dochodowych, jak n. p. wieczornica, loterja fantowa, zabawa latowa i t. p. i część zysku z imprez przeznaczyć na subwencje dla rekolektantów. — Zagranicą opłaca się część kosztów w domach rekolekcyjnych także w postaci mąki, mięsa i tłuszczów. Wartoby zbadać, czy i w jakiej formie domy rekolekcyjne w Polsce zgodziłyby się na taki sposób wynagrodzenia.

Najważniejszym szczegółem przy propagandzie za udziałem w rekolekcjach zamkniętych, to *sprawa doboru kandydatów,* których się zamierza nakłonić do udziału. Nie każdy w równej mierze jest pożądanym gościem na rekolekcjach. Należy baczyć na to, aby nasamprzód śpieszyli na rekolekcje członkowie zarządów i zastępowi, a spośród członków zwyczajnych — jednostki religijne, chętne do pracy społecznej, samodzielne i odważne w swem postępowaniu, posiadające wrodzoną inteligencję, inicjatywę oraz serce szlachetne, odczuwające potrzeby bliźnich i świadome swej współodpowiedzialności za losy religji i Kościoła św. Od doboru rekolektantów zależy w głównej mierze ziszczenie się wielkich nadziei, jakie pokłada Akcja Katolicka w Polsce w rekolekcjach zamkniętych, w tym najznakomitszym środku odrodzenia religijnego, w tej szkole apostolstwa Chrystusowego, w tym motorze A. K.

Wycieczka do Wiednia.

Pod nazwą „Wyprawa Wiedeńska“ wyruszy z Katowic wycieczka na jubileusz odsieczy Wiednia. W dniu 12 września, jako w rocznicę bitwy wiedeńskiej odprawi nabożeństwo pontyfikalne dla Polaków J. Em. Ks. Kardynał Prymas Hlond. Nabożeństwo to zostanie odprawione na Kahlenbergu, kazanie wygłosi J. E. Ks. Biskup Okoniewski.

MYŚLI.

Bez wykształcenia religijnego i moralnego niezdrowa będzie wszelka kultura ducha. Młodzieńcy, nieprzyzwyczajeni do poszanowania Boga, nie będą mogli znieść karności uczciwego życia i przyzwyczajeni do nieodmawiania niczego swoim żądzom, z łatwością dadzą się pociągnąć do wywrotowej akcji przeciw państwom.

Leon XIII.

Nic niema potężniejszego, niż człowiek modlący się.

Św. Bernard.

Niemasz w nieszczęściu nic lepszego nad modlitwę i pobożne rozmyślania. *H. Sienkiewicz.*

Z literatury rekolekcyjnej.

Rekolekcje zamknięte szkołą ducha apostolskiego w S. M. P.

Ks. Karol Pękala, Nakład. N. I. A. K. Cena 50 gr.

Nasza literatura rekolekcyjna powiększyła się o jedną broszurkę traktującą o rekolekcjach zamkniętych dla S. M. P. Autor, gorący propagator rekol. zam. i rekolekcjonista, wychodząc z założenia, że bez wewnętrznego wyrobienia człowiek mało jest wart, a podstawę tego wyrobienia zyskuje się najprędzej na rek. zam. Omawia jakie owoce przynoszą rekol. zam. dla naszej młodzieży i jak bardzo przyczynią się one do wyrobienia należytego poglądu na życie, aby się zbliżać do ideału wskazanego przez Apostola „Chrystus w nas, a my w Chrystusie". Są to wskazówki przedewszystkiem dla rekolecjonistów, którzy rekolekcje zamknięte młodzieży udzielają, lecz broszura przyniesie również pożytek dla zarządów stowarzyszeń, ucząc je, jak wielką pomocą są rek. zam. w kierowaniu młodzieżą i że propaganda rekol. zam. zawsze jest potrzebną.

Pisma nadesłane.

Rycerzyk Niepokalanej.

Od 1 maja b. r. rozpoczęło wychodzić w Niepokalanowie p. Teresin pod powyższym tytułem nowe pismo miesięczne przeznaczone dla młodzieży. Pierwsze numery zasługują w pełni na uznanie i gorące polecenie. Redagowany zajmująco i pouczająco. Nie chcę wypisywać wielkich pochwał, ale radzę z serca rodzicom, aby zaprenumerowali go dla swoich dzieci na imieniny, lub w nagrodę za dobre zachowanie się, a przedewszystkiem dzieciom złym. Czytanie Rycerzyka uszlachetni je. Dzieci napewno będą zadowolone i odniosą niemały pożytek. Rocznie 80 gr. — to niewiele. Wpłacać na konto P. K. O. Nr. 150,283.

Ty i ludzie K. Berkanówna Poznań skł. główny u autorki i w Księgarni Św. Wojciecha, str. 88, cena 1.50 zł.

Tomik ten, który jest wydany, jako drugi tom bibljoteczki społecznej, poświęcony jest umiejętności życia wśród ludzi. Są to niejako przepisy zachowania się, lecz nie mówią one o formach, za któremi kryje się nieraz obłuda, ale wskazują, jak powinien ustosunkować się do bliźnich, w różnych okolicznościach człowiek, posiadający kulturę serca, pamiętając, że żyje w społeczeństwie. Rozdziały krótkie, wiele w nich myśli i wskazówek podanych przez autorkę — znaną pracowniczkę społeczną. Po każdym rozdziale podana odnośna literatura polska, niemiecka, francuska, i angielska.

TOWARZYSTWO BOSKIEGO ZBAWICIELA

Modlitwa arcykapłańska Pana Jezusa.

Czytamy w Piśmie świętem na kilku miejscach przepiękne przykłady gorliwej modlitwy Pana Jezusa za kapłanów. Najpiękniejsza z nich i najrzewniejsza jest tak zwana modlitwa arcykapłańska, którą odmówił w chwili dla Niego najboleśniejszej, bo w chwili rozłąki z ukochanymi uczniami. Tęsknił On bardzo za tą chwilą, w której złożył światu ostatni testament w dowód Jego nieprzezwyciężonej ku ludziom i uczniom miłości. „Pożądaniem pożądałem pożywać z wami tę paschę". Pokarmem niebieskim, czyli paschą wielkanocną, był On sam, ustanawiając Najświętszy Sakrament Ołtarza. Do serc stroskanych Swych uczniów złożył otuchę wiecznie trwałą, oświadczając, że zostaje z nimi po wsze czasy i, że modlić się będzie za nich do Ojca niebieskiego, by trwali w jedności i prawdzie. Jan św. Ewangelista, najukochańszy uczeń Pana Jezusa zachował nam w swej ewangelji w rozdz. 17 modlitwę, której treść i doskonałość zachwyca każdego czytelnika. Modlitwa za uczniów brzmi następująco: „Oznajmiłem imię twe ludziom, których mi dałeś ze świata: twoimi byli i dałeś mi ich; a mowę twoją zachowali. Teraz poznali, iż wszystko, co mi dałeś, od ciebie jest. ...Ja za nimi proszę: Nie za światem proszę, lecz za tymi, których mi dałeś: Bo są twoi. I wszystkie rzeczy moje są twoje, a twoje, są moje: I wsławionym jestem w nich. A już nie jestem na świecie, ale ci są na świecie, a ja do ciebie idę. Ojcze święty zachowaj ich w imię twoje, których mi dałeś, aby byli jedno, jako i my. Gdy z nimi byłem, jam ich zachowywał w imię Twoje. Których mi dałeś strzegłem i żaden z nich nie zginął, jedno syn zatracenia, żeby się pismo spełniło. A teraz idę do ciebie, i mówię to na świecie, aby mieli wesele moje wypełnione sami w sobie. Jam im dał mowę twoją, a świat miał ich w nienawiści, iż nie są ze świata, jako i ja nie jestem ze świata. Nie proszę, abyś ich wziął ze świata, ale żebyś ich zachował ode złego. Nie są ze świata, jako i ja nie jestem ze świata. Poświęć ich w prawdzie. Mowa twoja jest prawdą. Jako ty mnie posłałeś na świat i ja ich posłałem na świat. A za nich ja poświęcam samego siebie, aby i oni poświęceni byli w prawdzie".

Naprawdę czuła to i serdeczna modlitwa odzwierciedlająca miłością przepojone Serce Zbawiciela. Naśladujmy ten piękny przykład Pana Jezusa i módlmy się szczerze a serdecznie za kapłanów i za tych, którzy się do kapłaństwa przygotowują. Zachęca nas do tego bliski czas suchych dni, w których to wierni serdeczne ślą modły i ofiary umartwienia przed tron niebieski, aby nowowyświęceni w tych dniach kapłani obfitowali w łaski i spełniali godnie ten wzniosły i pełen odpowiedzialności urząd kapłański.

W kapłana sercu.

W kapłana sercu żyje Pan!
Baranek Boży za ziem grzechy,
Z nim w dróg cierniowych schodzi łan,
Nieść sercom grzesznym zdrój pociechy.
O Serce Pana w pierś mą złóż
Ofiarną miłość ludzkich dusz
I Twą świątynię, ołtarz Twój
Z niej czyń na wieki, Panie mój! O czyń!
W kapłana sercu żyje Pan!
Z nim w ludów się niedolę wczuwa.
I brzemię ich ponosi ran,
Z łez — zorzę niebios im wysnuwa
O serce Pana i t. d....
W kapłana sercu żyje Pan!
W nim, przezeń wiecznie dusz pożąda,
Z nim bywa na Golgotę dan,
I krzyża triumf z nim ogląda.
O serce Pana i t. d.

Ks. Franciszek od Krzyża Jordan.

Założyciel Towarzystwa Boskiego Zbawiciela (Salwatorjanów).

(Ciąg dalszy)

Skoro ks. Jordan doszedł już do swego umiłowanego celu i został kapłanem, począł się rozglądać za polem swej duszpasterskiej działalności. W swym rodzinnym kraju, Badenie, pracować nie mógł, nie złożył bowiem, wymaganego przez władze państwowe, a zakazanego przez władze kościelne, egzaminu. Ówczesna walka państwa z Kościołem odbiła się tedy żywem echem w życiu ks. Jordana. Opuścił tedy ziemię rodzinną i udał się do Rzymu, w zamiarze dalszego kształcenia się. W tym celu otrzymał od swego arcypasterza diecezji stypendjum roczne w kwocie 800 marek. W Rzymie zamieszkał w niemieckiem kolegjum dla kapłanów, tak zwanem Camposanto, obok kościoła św. Piotra na Watykanie. Z kolegjum tego udawał się na wykłady do papieskiego seminarjum świętego Apolinarego, gdzie studjował języki wschodnie, mianowicie: armeński, syryjski, i koptyjski.

Do nauki języków obcych przykładał się z wielką gorliwością w tej myśli, która już kiełkowała w jego duszy, aby chwałę Bożą i Królestwo Chrystusowe tem łatwiej mógł rozszerzać pośród licznych narodów świata. Toteż czytamy w notatniku jego słowa w tym czasie napisane: „Przejdź poszczególne narody, kraje i mowy globu ziemskiego i spojrzyj, jak wiele jest do działania ku chwale Bożej

i zbawieniu bliźniego". Myśl powołania do życia katolickiego towarzystwa naukowego, któreby w duchu świętej wiary pouczało i oświecało społeczeństwo, już wówczas zawładnęła jego duszą. Wielka ta sprawa wymagała przygotowania. W pismach jego czytamy tę uwagę w 1878 r.: „Nauka — nauka — czyń to, czyń to, co zamierzasz, jeśli w tem wola Boża". Oraz to postanowienie jego: „Tak wiele „Ojcze nasz", abym się uświęcił... i ten instytut ku chwale Bożej i zbawieniu dusz szczęśliwie do życia powołał".

Aby jednak uzyskać błogosławieństwo Boże dla powziętych planów, a zarazem praktycznie na miejscu opanować języki wschodnie, udał się ks. Jordan w podróż na Wschód, do kolebki wiary św. chrześcijańskiej. Tam, u żłóbka Chrystusowego w stajence betlejemskiej i na miejscu śmierci Jego w Jeruzalem, korzył się przed Bogiem, prosząc o światło i błogosławieństwo dla powstać mającego dzieła. Zwiedził wszystkie miejsca uświęcone życiem i męką Pana naszego Jezusa Chrystusa. Kilka miesięcy przebywał w klasztorze w Ain-Warka, kształcąc się w języku arabskim, poczem wrócił do Włoch. Było to w sierpniu 1880 r.

Przybywszy do Rzymu zwrócił się ks. Jordan w sprawie założenia swego instytutu do Kongregacji Rozkrzewienia św. Wiary, na której czele stał kardynał Simeoni, oraz do innych dostojników Kościoła. Wreszcie zaś stawił się na prywatną audjencję u Ojca św. Leona XIII, od którego usłyszał życzliwe słowa uznania i otrzymał jego błogosławieństwo. Tak pokrzepiony na duchu wziął się do dalszej pracy. Zamieszkał w domu, gdzie niegdyś w wieku XIV. zamieszkiwała św. Brygida szwedzka, wraz ze swą córką św. Katarzyną. W tym też domu umarła. Niewątpliwie dom mieszkalny ks. Jordana, uświęcony pamięcią tak wielce czcigodnych i świętych niewiast, stał się dlań drogim i cennym dla serca przybytkiem. Czuł jednak, że do utworzenia instytutu katolickiego nauczania, potrzeba mu koniecznie pozyskać sobie odpowiednich pomocników w pracy. Opatrzność Boża zrządziła, że znalazł wkrótce jednego z najdzielniejszych swoich współpracowników w osobie kapłana niemieckiego Lüthena, który pod imieniem O. Bonawentury odegrał bardzo wybitną rolę w organizacji instytutu i późniejszem zgromadzeniu Towarzystwa Boskiego Zbawiciela. Pamięć tego dzielnego i pokornego kapłana w zgromadzeniu księży salwatorjanów nigdy nie zaginie. Toteż należy mu w tem miejscu chociażby słów kilka poświęcić.

Ks. Bernard Lüthen, urodził się w Paderborn w Westfalji r. 1846. Pochodził on z rodziny ubogiej. Uzyskawszy, po ukończeniu studjów, święcenia kapłańskie, ze względu na walkę tak zwaną „kulturną" między państwem a Kościołem, nie mógł, podobnie jak ks. Jordan, uzyskać duszpasterskiej posady w ojczystym kraju. Był przeto czas jakiś kapelanem prywatnym barona v. Brenken w pobliżu Paderbornu, poczem przeniósł się do Donauwürth w Bawarji, gdzie wstąpił jako członek do redakcji „Kassianeum", kierując pismem dla duchowieństwa wydawanem, pod tytułem: „Ambrosius". Tu w roku 1881 poznał się z ks. Jordanem i odtąd oddał mu się

całkowicie na usługi w pracy nad utworzeniem katolickiego instytutu nauczania, późniejszego Towarzystwa Boskiego Zbawiciela.

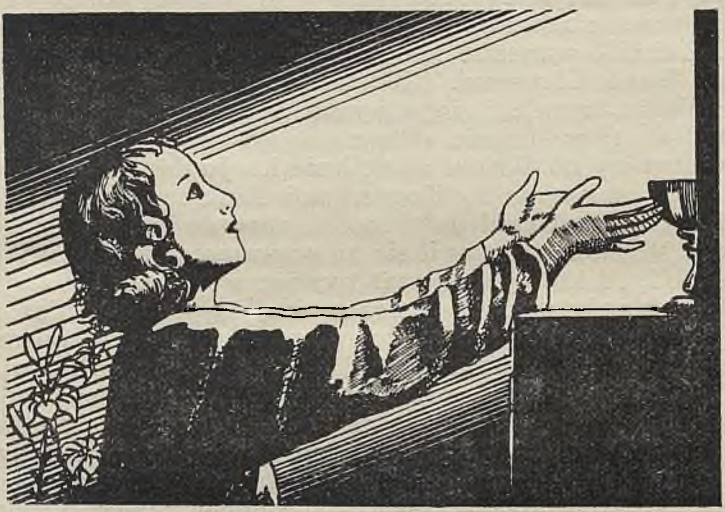
C. d. n.

Ks. Tadeusz Marekowski.

Przez Eucharystję do Kapłaństwa

Było to w połowie listopada 1915 r.

Nad cichą doliną Brenty w południowym Tyrolu rozszalała nagle burza wojny światowej. Z jednego i drugiego brzegu rzeki prze-



latywały z piekielnym hałasem pociski armat, siejąc śmierć i zniszczenie.

W środku doliny, u stóp Monte Colo, leżała cicha wioska Torcegno, znajdując się wśród dwóch frontów nieprzyjacielskich, była zupełnie odcięta od świata. Biedni mieszkańcy przechodzili straszne godziny grozy i przerażenia. Tylko kobiety, starcy i dzieci pozostali w wiosce — mężczyźni walczyli na froncie. Kto mógł, uciekał.

Ubogi, lecz miły wiejski kościółek stał wprawdzie jeszcze nienaruszony, — jakby przybytek pokoju, lecz lada chwila pocisk armatni mógł go przemienić w kupę gruzów. Proboszcza internowano, a i ks. wikary wiedział, że godziny jego są policzone. Przewidując swoje bliskie internowanie przygotował wszystko, aby uchronić Najśw. Sakrament od znieważenia. W tym celu wybrał zpomiędzy dzieci najniewinniejszego chłopczyka, siedmioletniego Almiro Facenda i pouczył go, co w razie nagłego wypadku ma zrobić z Najśw. Sakramentem.

*

Obawy ks. wikarego spełniły się nadspodziewanie prędko: d. 17 listopada został on internowany. Kościółek w Torcegno został bez kapłanów. Teraz wybiła godzina dla małego Almiro. Wczesnym rankiem d. 19 listopada rozpoczęła się tak gwałtowna kanonada, że obawiano się o kościół. Zdaniem wszystkich należało koniecznie zabezpieczyć Najśw. Sakrament. Poraz ostatni zapełnił się kościółek pobożnym ludem. W tem, gdy ze zbolałych serc wznosiły się gorące modły do Boga, wychodzi z zakrystji, ubrany w białe szaty, przepasany niebieską szarfą, mały, niewinny Almiro, wstępuje na ołtarz, klęka nabożnie, otwiera tabernakulum, wyjmuje cyborjum z Hostjami i zaczyna rozdzielać wiernym Komunję świętą. Wprawdzie rączka mu drżała, a serduszko biło gwałtownie ze wzruszenia, ale trzymał się dzielnie i wywiązał się znakomicie z powierzonego sobie zaszczytnego zadania. Ten niezwykły widok wszystkich poruszył do łez. Wszak przeżywali niezapomnianą chwilę, tak wzruszającą, że zapomnieli nawet o wiszącem nad nimi niebezpieczeństwie.

*

Jakież były dalsze losy małego Almiro? Otóż dotknięcie się Jezusa-Eucharystji wycisnęło na jego duszyczce tajemnicze piętno powołania do służby Bożej. W młodocianym wieku wstąpił do Zgromadzenia Józefitów w Asti, odbył studja teologiczne w Rzymie, gdzie też otrzymał święcenia kapłańskie. Niedawno wrócił jako młody kapłan do swej wioski rodzinnej, dla odprawienia prymicji. Ołtarz, na którym odprawiał pierwszą Mszę św., był tensam, na który wstąpił w pamiętnym dniu 15 listopada 1915 r. Cyborjum, w którem konsekrował Hostję świętą, było to samo, które jako małe dziecko wyjął z tabernakulum. Pomiędzy wiernymi, którzy teraz zbliżali się do stołu Pańskiego, wielu już przed 18 laty z jego rąk dziecięcych przyjęło Komunję św. Tylko, że teraz zamiast trwogi przepełniała jego serce niewymowna radość, podziw i uwielbienie dziwnych dróg Opatrzności Boskiej.

Dwie okoliczności przyczyniły się niemało do pomnożenia szczęścia prymicjanta; proboszczem w Torcegno był tensam wikary, który wówczas powierzył jego opiece Najśw. Sakrament, a pomiędzy podarunkami poczciwych parafjan znajdowało się album z podpisami tych, którzy z ręki małego Almiro przyjęli Komunję św.

Ludność Torcegno wskutek wojny zupełnie zubożała. Ale tem dziwnem powołaniem swego współobywatela czuje się niezmiernie uszczęśliwiona i zaszczycona. *Ks. A. M.*

MYŚLI.

Kapłanom poruczył Bóg misję nauczania ludów, musimy tedy uczyć się dużo i dokładnie, ażeby innych móc nauczać.

Ks. Jan Bosko.

Nauka nie oparta na religji jest mieczem w ręku szalonego.

Jan Śniadecki.

Mikołów.

14. VIII. 1933 r.

Aż mnie wstyd było, że jeszcze dotychczas nie oglądałem wspaniałego zakładu naszego w Mikołowie. Przed 4 laty, gdyśmy dopiero zamyślali osiedlić się na Śląsku i kombinowali zakupno objektu w Mikołowie, byłem poraz pierwszy w tem staropolskiem mieście. Już wówczas miałem wrażenie, że tu się osiedlimy napewne. Nawet wyraziłem się — pamiętam doskonale — wobec ś. p. ks. Wojciecha Mieszkowskiego T. B. Z.: Tutaj zbudujemy kolegjum.

I stało się.

Wśród nawału prac rozmaitych, nie miałem ani czasu, ani sposobności zajrzeć do Mikołowa i zobaczyć wznoszący się powoli lecz stale, budynek przyszłego kolegjum. Tymczasem nasi kapłani i bracia zakonni niestrudzenie i stale posuwali się z budową naprzód. Ile się napracowali, ile nacierpieli i nakombinowali, to tylko Bogu wiadomo.

Ale dopięli swego i stanął gmach naprawdę imponujący i górujący nad starożytnem piastowem osiedlem.

Piękna okolica, świeże powietrze, las i pola, tuż za zakładem, bliskość dworca kolejowego, będą ciągłą atrakcją dla polskiej młodzieży ze Śląska i innych stron Ojczyzny naszej. Pospieszy ona poświęcić się służbie Bożej w kadrach Towarzystwa Boskiego Zbawiciela.

Przyjaciele i Współpracownicy nasi ze Śląska i dalszych okolic, tłumnie odwiedzają już dziś nasze młode kolegjum.

Bo i jest co widzieć.

Zaraz na wstępie wita przybysza duża figura Serca Zbawiciela w ślicznym klombie. Ogród obszerny nęci swemi drzewkami i kwiatami, a wysoka wieża zakładu zaprasza, by wejść na nią po wygodnych schodach i napawać się widokiem miasta Mikołowa, całego Śląska i niebotycznych gór Beskidów.

Wreszcie piękna kaplica wzywa do oddania czci głównemu Gospodarzowi i Władcy domu, Najśw. Salwatorowi, utajonemu pod postacią chleba. Korytarze, sale szkolne i wszystkie inne, tak bardzo potrzebne dla uczącej się młodzieży, mówią każdemu: witaj!

W tych dniach właśnie przybędzie 95 studentów-kandydatów, zapalonych do sprawy Bożej. Szczęść i błogosław im Boże, by wytrwali na pięknej drodze, wiodącej do Zbawiciela, do Jego wielkiej służby!

Niech wzrastają w łasce i znajomości Pana naszego Jezusa Chrystusa! *Ks. Czesław Małysiak T. B. Z.*

Jeśli potrafisz zapomnieć o sobie, a wznieść się duchem na wyżyny wiary i wiedzy, będziesz oglądał zdumiewające cuda.

O. Palau T. J.

Z Domu rekolekcyjnego św. Józefa w Trzebini

Na rekolekcje *dla pielęgniarek* od 30 czerw. do 4 lipca przybyło 5 osób z diecezyj: krakowskiej i śląskiej. Jednocześnie odbyły się rekolekcje *dla maturzystek* z udziałem 6 osób z diecezji krakowskiej. Od 5 do 9 lipca odbyła się serja *dla niemieckich panien* przy udziale 18 osób z diecezji śląskiej.

Rekolekcje *dla panien* 12—16 lipca odrawiło 48 osób z diecezyj: krakowskiej, śląskiej i częstochowskiej. Na rekolekcje dla *mężczyzn* przybyło 20 osób z diecezyj: krakowskiej, śląskiej, częstochowskiej. *Panien służących* przybyło 38 osób z diecezyj: krakowskiej, poznańskiej, śląskiej i kieleckiej.

Z kościoła Najśw. Serca Jezusowego w Trzebini

Nowa posadzka.

Pomimo ciężkich czasów, przystąpiliśmy do założenia skromnej posadzki w naszej świątyni. Dotychczasowa podłoga była nieładna, niepraktyczna, a co najważniejsze — spróchniała. Mamy nadzieję, że koszta pokryjemy z ofiar, podobnie, jak to było przy malowaniu.

Serce Jezusa, hojne dla wszystkich, którzy je miłują — nagrodzi za dbałość o należyty wygląd Swej świątyni.

Uwaga: Odprawiamy w każdym roku 13 Mszy św. za naszych współpracowników salwatorjańskich.

Nazwiska zmarłych członków „Związku Współpracowników Salwatorjańskich", a także rekolektantów naszych i abonentów „Drogowskazu", prosimy podawać do Redakcji.

Codzienne Ofiarowanie Apostolstwa na miesiąc wrzesień 1933 r.

Boskie Serce Pana Jezusa, ofiaruję Ci przez Serce Niepokalane Najśw. Marji Panny, wszystkie modlitwy, sprawy i krzyże dnia dzisiejszego, jako wynagrodzenie za wszelkie wykroczenia nasze. Łączę je z temi wszystkiemi intencjami, w jakich Ty sam za nas na ołtarzach naszych się ofiarujesz. Mianowicie ofiaruję Ci je za Kościół święty, za Ojca św. Piusa XI., prosząc *o rozwój nauk kościelnych* i na intencję, na dzień dzisiejszy wyznaczone. Amen.

Pragnę też pozyskać wszystkie odpusty, jakich dziś dostąpić mogę i ofiaruję je za dusze w czyś命 cierpiące.

Na miesiąc październik prośba: *O powiększenie czci dla aniołów stróżów.*

Zawiadomienia.

Współpracownicy nasi mogą zyskać odpust zupełny dnia 21. IX. w uroczystość św. Mateusza, apostoła i w jednym z suchych dni, przypadających na 20., 22., i 23. września.

Polecamy też modlitwom współpracowników i współpracownice, pewne chore osoby, polecające się naszym modlitwom.

Pobożność wielkiego muzyka.

Moniuszko, słynny kompozytor polski był to człowiek głęboko religijny: kilka razy do roku odbywał spowiedź św., codziennie o piątej zrana słuchał Mszy św. potem dopiero siadał do pracy, (był on początkowo organistą u św. Jana w Wilnie, a potem dyrektorem opery). Otóż kiedy wychodził, aby dyrygować własną operą, zwykł był na klęczkach odmawiać modlitwy do Najśw. Panny Ostrobramskiej, zamknąwszy się we własnym gabinecie. Życie całe spędził uczciwie, zostawiwszy wiele pieśni religijnych ludowych i innych wielkiej wartości kompozycyj. Umarł 1872 r. d. 3 czerwca prawie nagle. Rano był na Mszy św. co było stałym jego zwyczajem, wracając zaś z kościoła do domu, dostał ataku serca, a o szóstej wieczorem już nie żył.

Polecamy modlitwom dusze zmarłych współpracowników i współpracowniczek, rekolektantów i rekolektantek, czytelników i czytelniczek.

Prosimy o modlitwy za duszę ś. p. Jana Anioła z N. Bytomia, naszego czytelnika.

PYTANIE: Jak można w obecnych czasach niepewnych korzystnie i najpewniej ulokować swoje oszczędności?

ODPOWIEDŹ: Zgromadzenie zakonne, posiadające w różnych krajach Europy i Ameryki swoje placówki, domy i posiadłości, przyjmuje na dogodnych warunkach depozyty, czyli pożyczki w każdej wysokości, dając wszystkiemi posiadłościami swemi gwarancję za sumienne i punktualne doręczenie odsetek zgóry umówionych, jak również za punktualne zwrócenie złożonego kapitału po upływie terminu, oznaczonego poprzedniem wypowiedzeniem.

Dający pożyczkę zapewniają sobie prócz korzyści doczesnych, liczne korzyści duchowne. Przyczyniają się bowiem w ten sposób do pomnożenia szeregów kapłanów-misjonarzy.

Bliższych informacji udziela: Redakcja „Drogowskazu", Trzebinia — OO. Salwatorjanie.

Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie.